

SŁOWO

Wilno Sobota 24 lipca 1926 r.

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 162
PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa naliczana ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Jeszcze jeden gabinet.

Paryż, 20 lipca.

Naruszając przyjętą w Trzeciej Republice zasadę, że przewodniczący Izby jest arbitrem pomiędzy partiami, a nie partyjnym przewodcą, zezesdił p. Edward Herriot ze swego krzesła prezydenckiego i dnia 17 lipca zabrał głos przeciwko pełnomocnictwom, jakich w przedmiocie sanacji finansowej żądał gabinet Briand Caillaux.

Intervencja p. Herriot'a rząd obaliła po bardzo pięknej i zdecydowanej walce, która pp. Caillaux i Herriot'a już nie po raz pierwszy rzuciła po obu stronach barykady. Jak wiadomo, gabinet Briand-Caillaux uzyskał już raz votum zaufania Izby 269 głosami przeciw 247. Było to 10 lipca i wówczas już wszyscy wiedzieli, że rząd pełnomocnictw będzie się domagał. Gdyby wszyscy posłowie, którzy 10 lipca za rządem głosowali mieli charakter—pp. Briand i Caillaux zwyciężyliby. Ale interwencja p. Herriot'a, istnym fetyszem świętych praw Parlamentu podkrotowana, nastraszyła 26 radykałów, 5 republikanów i 5 członków lewicy radykalnej. W rezultacie tych 36 panów stochorzyło i gabinet został obalony 288 głosami przeciw 243.

Rzecz znamienita: pomimo interwencji szefa partii, większość radykałów oddała swe głosy za rządem: 75 przeciw 48.

Ponieważ interwencja p. Herriot'a rząd obaliła (bo na prawicy mowa p. L. Marin'a już istniejącej opozycji przeciw osobie pana Caillaux nie zwiększyła) przeto Prezydent Doumergue przewodniczącemu Izby mijsię utworzenia nowego gabinetu polecił. Dziś rano ukazały się dekrety nominacyjne w „Journal Officiel”. W czwartek nowy rząd staje przed Izbą. Jest to już siódmy gabinet od ostatnich wyborów z 11 maja 1924 roku, a 76-ty od czasów istnienia Trzeciej Republiki.

Polityczne zabarwienie drugiego gabinetu Herriot'a jest takie same, jakie przybrał dziesiąty gabinet Briand'a. Jest to „centro-gos” czyli centrolew. Jeśli spróbuje prowadzić politykę finansową zalecaną przez socjalistów — to przedewszystkiem zaprotestuje przeciwko temu p. Colrat, a następnie centrum będzie głosowało przeciw i część radykałów również. Bo w Izbie obecnej już dwukrotnie głosowano nad panaceum zalecanym przez p. Buma i dwukrotnie podatek od kapitału odrzucono większościami 300 przeciw 200 głosom (w lipcu 1925 i w lipcu 1926).

Jeśli sen. de Monzie, nowy minister finansów (już dziesiąty od czerwca r. 1924), wypracuje plan zadawalający centrum—wówczas będzie miał przeciw sobie socjalistów. W każdym wypadku prawica, widząca w p. Herriot'cie odradzacją się Kartel, będzie szła przeciw rządowi.

Na ciernistej drodze, jaka się przed p. Herriot'em otwiera leżą trzy wielkie kamienie: pierwszy—to chory skarb, gdzie jest zaledwie pół miljar-da franków, a wypłaty przerastają przewidziane wpływy; dwa drugie—to układy w sprawie długów międzysojuszniczych, jakie podpisane zostały ze Stanami Zjednoczonymi (29 kwietnia 1926) i z Wielką Brytanią (13 lipca). Odrzuca w pierwszym roku układy te przewidują raty po 30 milionów dolarów i 4 miliony funtów. Raty te wzrastają stopniowo do 125 milionów dolarów i 12 1/2 miliona funtów.

Jak te przeszkody p. Herriot ominie? Jak uniknie nowej inflacji? Upadek gabinetu Briand-Caillaux z dnia na dzień pchnął funta z kursu 200 na 250. A komitet ekspertów orzekł, że od ratyfikacji układów z Ameryką i Anglią zależy stabilizacja franka.

Nowa i wielką trudnością są pełnomocnictwa. P. Herriot argumentował dnia 17 lipca przeciwko nim w ogóle, zasadniczo. Otoż jest dziś rzeczą ustaloną, iż bez pełnomocnictw żaden gabinet franka nie uratuje.

Nie oznacza to wcale aby w Izbie obecnej nie było większości za pełnomocnictwami. Ale nie uzyska ich ani rząd ani opozycja, ani szef partii. Użyła jest tylko gabinet jednocyfrowy. Jeśli taki gabinet jest w Izbie obecnej niemożliwy (a próby decydujące jeszcze nie uczyniono) to nie będzie innego wyjścia jak podziękować panom posłom za fatygę i rozpiszać nowe wybory.

Kazimierz Smogorzewski.

Przyp. Red. Korespondencje powyższą pisał nasz współpracownik przed wywrożeniem całkiem nowej sytuacji we Francji przez gabinet Polinorego.

Imponujący sukces Poincarego.

Skład gabinetu.

PARYŻ, 23, VII PAT. Skład nowego gabinetu jest następujący:

Poincare — Prezesura gabinetu, Finanse i Odbudowa;
Briand — Sprawy Zagraniczne;
Perrier — Kolonje;
Barthou — Sprawiedliwość oraz Alkacja i Lotaryngja;
Leygues — Marynarka;
Sarrait — Sprawy Wewnętrzne;
Bokanowsky — Handel;
Tardieu — Roboty Publiczne;
Painleve — Wojna;
Herriot — Oświata;
Queuille — Rolnictwo;
Fallieres — Praca;
Marin — Emerytura.

Spadek funta.

PARYŻ, 23, VII. (tel. wł. Słowa). Na wiadomość o gabiniecie Poincarego funt angielski spadł z 250 na 206 franków.

Bicie cudzoziemców.

PARYŻ, 23, VII. (tel. wł. Słowa). Od chwili przesilenia Paryż jest widownią awantur przeciw cudzoziemcom. Tłum napada na cudzoziemców w miejscach rozrywkowych i bije ich. W Folies Bergeres tłum chciał zlinczować trzech amerykańków. Rozbijane są autobusy — skutkiem czego steroryzowani szoferzy przestali je prowadzić. Cudzoziemcom dokuczają Paryżanie, że wnoszą drożyznę do kraju.

Antyparlamentaryzm we Francji.

PARYŻ, 23, VII. PAT. Matin ogłasza dziś na naczelnym miejscu odezwę wzywającą wszystkich Francuzów — zwolenników ludu, aby w każdej prowincji i w każdym mieście tworzyli ligi, których zadaniem byłoby przypominać parlamentowi jego obowiązki a w razie potrzeby narzucać mu je. Odezwa kończy się słowami: „Dostyć polityki. Francuzi jednocześnie się. Wybierajcie swych wodzów i domagajcie się od nich, by działali”.

Kongres antyalkoholyczny w Rewlu.

TALLIN, 23—VII. Pat. Wczoraj otwarty tu został 8-my międzynarodowy kongres antyalkoholyczny. Na uroczystości otwarcia przemawiali przedstawiciele 10 państw oraz Ligi Narodów. Przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej sędziego Sądu Najwyższego Giasa, który przypominał dawne przyjaźne stosunki Polski z Estonią, przyjęte zostało przez uczestników kongresu z oznakami szczerzej życzliwości.

Reorganizacja przemysłu węglowego.

LONDYN, 23—VII. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Omin podczas dyskusji nad projektami ustawy o reorganizacji przemysłu węglowego obejmującej wnioski rządowe dotyczące się sposobu wykonania niektórych głównych zaleceń komisji węglowej, omawiano sprawę sprzedaży węgla za pośrednictwem organów miejskich Minister zaznaczył jednak, że dopóki to nie nastąpi, rząd postąpi słusznie zastrzegając sobie swobodę działania.

Sprawy Gdańskie.

ODAŃSK, 23—VII. Pat. Obrady komitetu finansowego Ligi Narodów odbywające się w Londynie a dotyczące między innymi spraw gdańskich, wywołują tu wielkie zainteresowanie. Zdaniem prasy gdańskiej, Rada Ligi Narodów niewątpliwie zaaprobuje wnioski proponowane przez komitet finansowy. Nawiązując do poszczególnych uchwał komitetu finansowego, dzienniki podkreślają konieczność odmiennego niż dotychczas uregulowania spraw podziału dochodów celnych pomiędzy Polską a Gdańskiem. Prasa liberalna uznaje zawarte w uchwałach komitetu stwierdzenie konieczności zredukowania poborów urzędników państwowych w m. Gdańsku oraz zmniejszenie aparatu administracyjnego.

Smutny bilans strajku angielskiego.

LONDYN, 23 VII. PAT. Izbie gmin zakomunikowano, że straty w czasie strajku generalnego wyniosły 30,000,000 funtów sterlingów, straty w samych dochodach okręgowych i kolejowych — 64,000,000, ubytek zarobków w górnictwie — 25,000,000, w innych gałęziach przemysłu 10,000,000, wreszcie obniżenie krajowej produkcji z powodu zmniejszenia się konsumpcji zubożałej ludności robotniczej — 20,000,000 funt. strl.

Zwycięstwa Francuzów w Syrii.

LONDYN, 23 VII. PAT. Z Bejrutu donoszą, że Francuzi po ciężkiej walce odnieśli wielki sukces nad Druzami, którzy pozostawili 300 tu zabitych i 300 u jeńców. Dzięki temu zwycięstwu zabezpieczone jest powolne podjęcie ruchu na linii kolejowej Bagdad-Damaszek.

W odpowiedzi.

We wczorajszym Robotniku p. Mieczysław Niedziałkowski, socjalista, któremu tak często i w tak dużych ilościach wypisali komplementy, pisząc o mojej skromnej osobie, pisze o mojej „złości” z powodu tego, że Sejm zmieniając konstytucję nie zmienił ordynacji wyborczej, że wobec zmiany ordynacji wyborczej jest „głupstwem wszystkim” i t. d. i t. d.

Wnosząc z tego, że p. Niedziałkowski nie czytuje moich artykułów. Nie mam i nie mogę mieć do niego o to pretensji, lecz dziwię się dlaczego w takim razie właśnie mnie wybrał za widomego cel swoich pocisków. Istotnie uważam, że jedynie zmiana ordynacji wyborczej może uzdrowić nasz parlamentaryzm i dlatego ubolewam, że nasza prawica sejmowa zamiast zajmować się w latach 1922, 1923, 1924, 1925—popieraniem wniosków p. Witosa w sprawie reformy rolnej nie myślała więcej o tej zmianie.

Natomiast teraz uważam, że wszystkie siły zdrowe powinny były się zespierać na jednym froncie walki z zasadą wszechwładzy sejmowej. Wysłanie zmiany ordynacji wyborczej właśnie w tej chwili było moim zdaniem niepożądane ze względów taktycznych. Po-pieranie było to usiłowanie całkiem beznadziejne. Po drugie zmiany proponowane przez klub ośmieliły były zmiłaniam smieszni, które nie mogły spowodować w wyniku przyszłych wyborów żadnych o-datnich rezultatów, potracenie wreszcie basto zmiany ordynacji wyborczej odegrało rolę od głównego realnego hasła, od frontu na

którem działać można było bardzo dużo — t. j. od walki ze wszechwładzą Sejmu.

Nie wierzę i nie wierzę, aby klub ośmielił odpowiadać na propozycję prof. Bartla projektami swoich smiesznych zmian w ordynacji wyborczej. Wierzę, że w dobrej wierze. Przeciwnie działały moim zdaniem u źle wierze. Zamiast poprzeć prof. Bartla w jego walce z parlamentem, impet tej walki osłabiali, przenosząc całe zagadnienie na inną płaszczyznę.

Oczywiście wszystkie wnioski o zmianę ordynacji przepadły. Przewidywałem to. Ostabiało tylko na przyszłość robotę tych, którzy naprawdę i uczciwie chcą sobie zmiany ordynacji wyborczej w kierunku jej naprawy rzetelnej i rzeczywiście.

Endecja i lewica walczyły w obronie sejmowładztwa pod otwartą przyłbicą. Inne stronnictwa ograniczały się do rozbijania jednolitego frontu przez wysuwanie własne hasła beznadziejnych, lecz rozbijających siły, a głównie odwracających uwagę publiczną. Jeśli ktoś łapie złośliwie, a towarzyszy tego złośliwość zawoła: „100 złotych leży na ziemi”, to ścigający schyli się, aby podnieść 100 zł. i zwiększyć szanse ucieczki. To samo miało miejsce teraz. Walczyliśmy z Sejmem. Sejm się cofał. Ktoś zawołał: ordynacja wyborcza. Czemuz nie wolano o to od 5 listopada 1922 r., kiedy było wielkie konjunktur pomyślniejszych.

Oczywiście jednak i zasadniczo, otwarta obrona sejmowładztwa przez połączone siły socjalistyczno-endeckie i takie złośliwe udziwienie nie by samej walce z sejmowładztwem nie zaszkodziły, gdyby prof. Bartel okazał się na wysokości zadania. Ale prof. Bartel zawiódł.

Literacka egzegeza rozkazu.

Kuszę się o napisanie nie politycznego artykułu o marsz. Piłsudskim, o napisanie felietonu o Piłsudskim jako literacie. Rozkaz do wojska, wydany po wypadkach majowych miał wtedy znaczenie polityczne, jak wszystkie co wychodziło z kancelarii min. spr. wojsk. Ale przynajmniej oczy i patrzymy na ten rozkaz wyłącznie jako

Rozkaz brzmiat:

ŻOŁNIERZE!

Nie poraz pierwszy słyszęcie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało jak chore dziecko, prowadził was w boje, które w zwycięstwach pod moim dowództwem wywalczyły na długie wieki i okryły sławą i blaskiem bohaterskim wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiał do was dziając. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się wspania i węzeł pękł, waśni ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Dałmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkunasto-walki. W jedną ziemię wsiąka krew nasza, w ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niech krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierska pod stopami naszymi będzie nowym posłem braterstwa, niech wspólna dla braci prawdę głosi.

Jest prawdą twardą i hardą a żołnierzom wszystkim znaną, jedną wspólną siostry naszą. Jest nią śmierć ścinająca kosa, na którego palec Boży wstrząsa. Służba takich nie sprawuje nikt inny prócz nas żołnierzy.

Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słańską i drzącą na swoje bary. by po zniożach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia...

A jednak chcę być pewny, że nie kto inny jak żołnierz Polski pierwszy się ocknie, do zgody i braterstwa stanie.

Niech przeto nie myślą wrogowie i nieprzyjaciele, że ziemię naszą można znieść bezbroną. Staniemy jeden obok drugiego by dać Ojczyźnie życie. Wspomnienia o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach któreśmy ze sobą stoczyli, nie dzielą a łączą nas wtedy z sobą będą jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swoją rodzinę braćmi...

Niech Bóg grzechy litościwie nam odpuści i ręką karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia.

Rozkaz przeczytać we wszystkich szwadronach, kompaniach i batalionach podległych mi oddziałów.

Od kiedy kocha Piłsudski wojsko tak silnie? Według jego własnego świadectwa byliśmy w drugiej połowie XIX w. anty-militarnym narodem. Psychologia nasza, zwłaszcza nas, Polaków północnych, znajdowała się pod znakiem wierszy Mickiewiczowskich poświęconych rewii wojsk w Petersburgu. I jeszcze u Orzeszkowej w Gloria Victis pyta ktoś z ponurym

mystycyzmem: „A widział Pan rewję w Petersburgu?”. A ta rewja w Petersburgu, to było dla nas uosobienie siły szarej, ogromnej, niekwestowanej, nienawistnej, — siły która nas gniołła, siły która nie miała granic. I myśmy ją tylko nienawidzili. Nie podlegała nam i co dziwne, nie imponowała. A tak daleko już od nas odbiegły ostatnie dźwięki własnej szwoleżerskiej trabki!

Ciekawe, — czy gdy Piłsudski ukrywał się po mieszkaniach konspiracyjnych i kiedy za ciemnym oknem grzmiała orkiestra wojskowa moskiewska, to czy miał do tych batalionów przechodzących tylko głuchą nienawiść niewolnika, czy też budził w nim ten widok zainteresowanie przyszłego wojskowego?

Sądę, że raczej to drugie. W strzępach wspomnień o w dziełach czytanej literaturze patriotycznej tuła się mi jeszcze jakieś wspomnienie o „szlachetnym sercu Polaka, które było pod sztywnym mundurem rosyjskiego oficera”. Coś jakgdyby złoto w posępnej Altajskiej krainie. I zdaje się, że Piłsudski rozumiał ten sentyment, skoro w swoich pracach o 1863 r. tak podnosi zasługi oficerów — rosyjskich organizatorów powstania.

Piękne rozkazy pisywał Napoleon: Rozkaz do armii włoskiej: Żołnierze! W ciągu dni piętnastu odnieśliście sześć zwycięstw, wzięliście dwadzie-sola jeden sztandarów, pięćdziesiąt pięć dział — zdobyliście najbogatszą część Piemontu. Ogłoceni ze wszystkiego — zrobiliście wszystko.

Młody, dwudziestoosmioletni generał — wódz, którego emocje i chęć sławy tworzyły cuda, w błyskach rozkazów rozświetlał swą duszę.

Po bitwie pod Lodi:

Żołnierze! Spadłcie jak płak z wyżyny Apeuinów. Medjolan nasz — nasz sztandar powiewa nad Lombardią.

Twórczość cudza jest jakgdyby tą siatkówką oka, na której powstaje dopiero obraz przez siebie widziany. I w tem Piłsudskiego „żołnierze, blaskiem bohaterskim wasze sztandary” jest może trochę bezwiednej reminiscencji tych napoleońskich „Żołnierze wasze sztandary”.

Piękny rozkaz w pięknej formie do pięknego przemawiającego sentymentu, to rzecz nie wszędzie spotykana. Generalowie austriaccy nie znali tego. Czy pamiętacie odezwę do Polaków dwóch cesarzy austri. i niemieckiego. Była to wypocona epistola jednego biurokratycznego urzędu do drugiego, a nie odezwa. Moskaloifskie „Zjednoczenie” lwowskie uśmieściło ten manifest obok wielko-książęcego „Polacy! Marzenia waszych ojców i dziadów zicić się mają”.

Sam dźwięk, sam tembr Mikołajewskiej odezwę przy porównaniu z kulawą dychawiczną epistolą galicyjskiego

na przykład stylu, jako na strzęp twórczości literackiej człowieka. O to nam tylko chodzi, i tylko wtedy będziemy się mogli porozumieć z czytelnikiem, jeśli i on, na chwilę, będzie myślał wyłącznie o Piłsudskim — literacie.

Rozkaz brzmiat:

ŻOŁNIERZE!

Nie poraz pierwszy słyszęcie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało jak chore dziecko, prowadził was w boje, które w zwycięstwach pod moim dowództwem wywalczyły na długie wieki i okryły sławą i blaskiem bohaterskim wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiał do was dziając. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się wspania i węzeł pękł, waśni ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Dałmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkunasto-walki. W jedną ziemię wsiąka krew nasza, w ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niech krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierska pod stopami naszymi będzie nowym posłem braterstwa, niech wspólna dla braci prawdę głosi.

Jest prawdą twardą i hardą a żołnierzom wszystkim znaną, jedną wspólną siostry naszą. Jest nią śmierć ścinająca kosa, na którego palec Boży wstrząsa. Służba takich nie sprawuje nikt inny prócz nas żołnierzy.

Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słańską i drzącą na swoje bary. by po zniożach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia...

A jednak chcę być pewny, że nie kto inny jak żołnierz Polski pierwszy się ocknie, do zgody i braterstwa stanie.

Niech przeto nie myślą wrogowie i nieprzyjaciele, że ziemię naszą można znieść bezbroną. Staniemy jeden obok drugiego by dać Ojczyźnie życie. Wspomnienia o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach któreśmy ze sobą stoczyli, nie dzielą a łączą nas wtedy z sobą będą jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swoją rodzinę braćmi...

Niech Bóg grzechy litościwie nam odpuści i ręką karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia.

Rozkaz przeczytać we wszystkich szwadronach, kompaniach i batalionach podległych mi oddziałów.

Od kiedy kocha Piłsudski wojsko tak silnie? Według jego własnego świadectwa byliśmy w drugiej połowie XIX w. anty-militarnym narodem. Psychologia nasza, zwłaszcza nas, Polaków północnych, znajdowała się pod znakiem wierszy Mickiewiczowskich poświęconych rewii wojsk w Petersburgu. I jeszcze u Orzeszkowej w Gloria Victis pyta ktoś z ponurym

mystycyzmem: „A widział Pan rewję w Petersburgu?”. A ta rewja w Petersburgu, to było dla nas uosobienie siły szarej, ogromnej, niekwestowanej, nienawistnej, — siły która nas gniołła, siły która nie miała granic. I myśmy ją tylko nienawidzili. Nie podlegała nam i co dziwne, nie imponowała. A tak daleko już od nas odbiegły ostatnie dźwięki własnej szwoleżerskiej trabki!

Ciekawe, — czy gdy Piłsudski ukrywał się po mieszkaniach konspiracyjnych i kiedy za ciemnym oknem grzmiała orkiestra wojskowa moskiewska, to czy miał do tych batalionów przechodzących tylko głuchą nienawiść niewolnika, czy też budził w nim ten widok zainteresowanie przyszłego wojskowego?

Sądę, że raczej to drugie. W strzępach wspomnień o w dziełach czytanej literaturze patriotycznej tuła się mi jeszcze jakieś wspomnienie o „szlachetnym sercu Polaka, które było pod sztywnym mundurem rosyjskiego oficera”. Coś jakgdyby złoto w posępnej Altajskiej krainie. I zdaje się, że Piłsudski rozumiał ten sentyment, skoro w swoich pracach o 1863 r. tak podnosi zasługi oficerów — rosyjskich organizatorów powstania.

Piękne rozkazy pisywał Napoleon: Rozkaz do armii włoskiej: Żołnierze! W ciągu dni piętnastu odnieśliście sześć zwycięstw, wzięliście dwadzie-sola jeden sztandarów, pięćdziesiąt pięć dział — zdobyliście najbogatszą część Piemontu. Ogłoceni ze wszystkiego — zrobiliście wszystko.

Młody, dwudziestoosmioletni generał — wódz, którego emocje i chęć sławy tworzyły cuda, w błyskach rozkazów rozświetlał swą duszę.

Po bitwie pod Lodi:

Żołnierze! Spadłcie jak płak z wyżyny Apeuinów. Medjolan nasz — nasz sztandar powiewa nad Lombardią.

Twórczość cudza jest jakgdyby tą siatkówką oka, na której powstaje dopiero obraz przez siebie widziany. I w tem Piłsudskiego „żołnierze, blaskiem bohaterskim wasze sztandary” jest może trochę bezwiednej reminiscencji tych napoleońskich „Żołnierze wasze sztandary”.

Piękny rozkaz w pięknej formie do pięknego przemawiającego sentymentu, to rzecz nie wszędzie spotykana. Generalowie austriaccy nie znali tego. Czy pamiętacie odezwę do Polaków dwóch cesarzy austri. i niemieckiego. Była to wypocona epistola jednego biurokratycznego urzędu do drugiego, a nie odezwa. Moskaloifskie „Zjednoczenie” lwowskie uśmieściło ten manifest obok wielko-książęcego „Polacy! Marzenia waszych ojców i dziadów zicić się mają”.

Sam dźwięk, sam tembr Mikołajewskiej odezwę przy porównaniu z kulawą dychawiczną epistolą galicyjskiego

na przykład stylu, jako na strzęp twórczości literackiej człowieka. O to nam tylko chodzi, i tylko wtedy będziemy się mogli porozumieć z czytelnikiem, jeśli i on, na chwilę, będzie myślał wyłącznie o Piłsudskim — literacie.

Rozkaz brzmiat: ŻOŁNIERZE!

Nie poraz pierwszy słyszęcie mój głos. Ongiś na polach bitew, gdy młode państwo jeszcze ząbkowało jak chore dziecko, prowadził was w boje, które w zwycięstwach pod moim dowództwem wywalczyły na długie wieki i okryły sławą i blaskiem bohaterskim wasze sztandary.

Po innych bojach przemawiał do was dziając. Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się wspania i węzeł pękł, waśni ich również silniejsza jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Dałmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkunasto-walki. W jedną ziemię wsiąka krew nasza, w ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną. Niech krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierska pod stopami naszymi będzie nowym posłem braterstwa, niech wspólna dla braci prawdę głosi.

Jest prawdą twardą i hardą a żołnierzom wszystkim znaną, jedną wspólną siostry naszą. Jest nią śmierć ścinająca kosa, na którego palec Boży wstrząsa. Służba takich nie sprawuje nikt inny prócz nas żołnierzy.

Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę słańską i drzącą na swoje bary. by po zniożach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia...

A jednak chcę być pewny, że nie kto inny jak żołnierz Polski pierwszy się ocknie, do zgody i braterstwa stanie.

Niech przeto nie myślą wrogowie i nieprzyjaciele, że ziemię naszą można znieść bezbroną. Staniemy jeden obok drugiego by dać Ojczyźnie życie. Wspomnienia o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach któreśmy ze sobą stoczyli, nie dzielą a łączą nas wtedy z sobą będą jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swoją rodzinę braćmi...

Niech Bóg grzechy litościwie nam odpuści i ręką karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia.

Rozkaz przeczytać we wszystkich szwadronach, kompaniach i batalionach podległych mi oddziałów.

Od kiedy kocha Piłsudski wojsko tak silnie? Według jego własnego świadectwa byliśmy w drugiej połowie XIX w. anty-militarnym narodem. Psychologia nasza, zwłaszcza nas, Polaków północnych, znajdowała się pod znakiem wierszy Mickiewiczowskich poświęconych rewii wojsk w Petersburgu. I jeszcze u Orzeszkowej w Gloria Victis pyta ktoś z ponurym

mystycyzmem: „A widział Pan rewję w Petersburgu?”. A ta rewja w Petersburgu, to było dla nas uosobienie siły szarej, ogromnej, niekwestowanej, nienawistnej, — siły która nas gniołła, siły która nie miała granic. I myśmy ją tylko nienawidzili. Nie podlegała nam i co dziwne, nie imponowała. A tak daleko już od nas odbiegły ostatnie dźwięki własnej szwoleżerskiej trabki!

Ciekawe, — czy gdy Piłsudski ukrywał się po mieszkaniach konspiracyjnych i kiedy za ciemnym oknem grzmiała orkiestra wojskowa moskiewska, to czy miał do tych batalionów przechodzących tylko głuchą nienawiść niewolnika, czy też budził w nim ten widok zainteresowanie przyszłego wojskowego?

Sądę, że raczej to drugie. W strzępach wspomnień o w dziełach czytanej literaturze patriotycznej tuła się mi jeszcze jakieś wspomnienie o „szlachetnym sercu Polaka, które było pod sztywnym mundurem rosyjskiego oficera”. Coś jakgdyby złoto w posępnej Altajskiej krainie. I zdaje się, że Piłsudski rozumiał ten sentyment, skoro w swoich pracach o 1863 r. tak podnosi zasługi oficerów — rosyjskich organizatorów powstania.

Piękne rozkazy pisywał Napoleon: Rozkaz do armii włoskiej: Żołnierze! W ciągu dni piętnastu odnieśliście sześć zwycięstw, wzięliście dwadzie-sola jeden sztandarów, pięćdziesiąt pięć dział — zdobyliście najbogatszą część Piemontu. Ogłoceni ze wszystkiego — zrobiliście wszystko.

Młody, dwudziestoosmioletni generał — wódz, którego

Wolna frybuna.

Szanowny Panie Redaktorze,

Pozwoli pan za pośrednictwem swego poczytnego pisma wywołać i uzasadnić moją opinię o obecnym ministrze spraw wewnętrznych p. Młodzianowskim.

Nie kieruję tu u mnie względy osobistej natury. P. Młodzianowski widziałem jakie pół godziny, gdy rozmawiałem z nim, jako z wojewodą poleskim, o sprawach tego województwa. Wojewoda Młodzianowski przyjął mnie uprzejmie i wydał polecenie udzielania mi wszelkich danych statystycznych z zakresu województwa poleskiego. Zaznaczam też, że wrogów osobistych nie mam: wrogowie moi, to wrogowie Polski lub jej szkodnicy.

P. Młodzianowski występuje dziś w roli reformatora naszej administracji. Gdzie przygotowanie do tej roli?

Może się samodzielnie kształcić, jest to rzeczą bardzo wątpliwą. P. Młodzianowski bowiem był pewien czas w tak zwanej milicji ludowej. Była to organizacja rozbijająca w zarodku naszą państwowość. Męty społeczne, różna nędza moralna oraz ludzie o bardzo słabym wyrobieniu politycznym i umysłowym zasiliły ową organizację. Rozbrajała ona wojsko, policję, krzewiła anarchię. Po jej zlikwidowaniu zamieściła armię. Wczoraj wieczorem i Bągiński, sprawcy zamachów na cytańskie, wyszli z tej organizacji.

Województwo poleskie należy do najrozleglejszych, liczy bowiem przeszło 40 tys. km. kw. Jest geograficznie bliskie królestwu. Nie jest to pod względem geograficznym województwo kresowe. Brześć bowiem leży w centrum Polski. Pod względem narodowościowym jest bardzo swoiste, liczy bowiem najmniej procent ludności polskiej, lecz ludność nie-polska tego województwa nie posiada ani świadomości narodowej, ani wyrobionej indywidualności. Są to tak zwani Poleszcy, forma przejściowa między Ukraincami i Białorusinami. Województwo posiada najrzadszą ludność w Polsce i w ogóle w Europie. Stąd liczy około 15—22 nie-polskiej ludności na km. kw. Przez proces naturalnej kolonizacji możemy tam z łatwością wytworzyć stanowiącą większość polską.

Brześć przed wojną liczył cywilnej ludności 57 tys. i kilkadziesiąt tysięcy ludności wojskowej. W 1919 roku Brześć posiadał załadowo 14 tys., wg. spisu 1921 r. — 19 tysięcy, obecnie liczy 48 tys., przyczem ludność polską katolicka stanowiła przeszło 1/3 część ludności miasta, w którym posiada przewagę liczebną żydowska ludność, przewagę jednak procentowo mniejszą, niż przed wojną.

Brześć liczy 120 domów zniszczonych i niedobudowanych i niemal tyleż domów opuszczonych, których właściciele przenieśli się w okresie ewakuacji do Rosji i tam pozostali lub zginęli. Odbudowa Brześcia odbywa się za pieniądze Żydów amerykańskich i jest czynnikiem przewagi żydostwa w tym mieście. Dla wzmocnienia naszego stanu posiadania w Brześciu nie zrobiono nic.

Brześć posiada znaczną ilość Żydów o nieustalonym obywatelstwie, nie posiadających praw do obywatelstwa polskiego. Żydzi ci głoszą przy wyborach, jest to absurd prawny, rzecz bezprzekładna.

Miasto to leżące nad Bugiem i Muchawcem, na wodnej drodze wielkich rzek i kanałów, przebiega pięć kolejami jest predystynowane na wielkie miasto, od charakteru narodowego tego miasta zależy będzie w znacznej mierze charakter kraju. Należałoby zainicjować nową o wywłaszczeniu domów opuszczonych

Histeryczka jako żona.

Z odczytu prof. Stanisława Władczyńskiego.

Nie każda kobieta, nawet zdrowa pod względem psychicznym, może być dobrą żoną. Kossak pisze w swych pamiętnikach, że poślubiła ją dwóm kobietom polskim, które miały być żonami arystów malarzy, tj. swej żonie i swej matce. To samo mówił napisał Balzac o pani Hańsiel, późniejszej pani Balzac. Pani Balzac jak wiadomo umiała być i świetną wdową, jak mówił Boy Zelenki, gdy po śmierci męża poświęcała siły i inteligencję na wydanie i propagowanie dzieł Balzaka a utrwalenie jego sławy. Nie zawsze kobieta jest zdolną podnieść się myślą i uczuciem do poziomu myśli i uczucia swych mężów.

Każdy zwracający Rzym podziwiał wspaniałe mauzoleum wzniesione przy drodze Apiańskiej ku czci Cecylii Metelli. Ta rzymska Domina zasłużyła sobie na pamięć wieków tylko tem, iż była dobrą żoną. Nie dokonała ona żadnych czynów znakomych, a przecież sława jej, jak mówił słusznie Morstin, jest równa sławie Cezarów, bo każdemu z pielgrzymujących do wiecznego miasta, na równi z tamtymi imię jej cytują. Jeśli trudno być w ogóle dobrą żoną kobiecie zupełnie zdrowej psychicznie, to jakąż dopiero żoną może być kobieta histeryczka, bo być dobrą żoną w całym znaczeniu tego słowa, to sztuka nielada i ciężkiem to bywa nierzadkim zadaniem nawet dla kobiety zupełnie zdrowej. Histeryczka — jakże często ugina się ona pod brzemieniem podjętych obowiązków, wykoła się przedko sama, razem z nią wszystko to co w sumie stanowi rodzinę, to znaczy mąż i dzieci.

Znamy wszyscy ten okres fermentacji duchowej u młodzi, kiedy „mierz się siły na zamiary i pragnie się opasać ziemskie kolisko”. Nic w Niemca przy żonie Niemce, jak mówię ten sam Krasinski. Ile utworów poetyckich, ile utworów muzycznych, ile

utworów z zakresu innego rodzaju sztuki i w ogóle czynności intelektualnej nie zostało uskutecznione zawdzięczając tego rodzaju żonom, niezdolnym podnieść się myślą i uczuciem do poziomu myśli i uczucia swych mężów.

Władysław Studnicki.

Obrzydła afera szpiegowska.

Wykryta w ostatnich dniach ruska afera szpiegowska załaczca coraz szersze kregi. Śledztwo zdolno już nagromadzić ogromny materiał dowodowy. Dochodzenia prowadzone są jednocześnie w Krakowie, Przemyśle, Lwowie, Stanisławowie i Warszawie. Przedsięwzięcie liczne aresztowania świadczą, że ma się tu do czynienia z obrzydłą akcją szpiegowską, która przerasta rozmiarami wszystkie dotychczasowe.

Dokonane rewizje dały nader obfite materiały dowodowe w postaci wielkiej ilości planów mobilizacyjnych armii, planów organizacyjnych armii na czas pokoju i wojny, planów punktów strategicznych obiektów wojskowych, aparatów radiowych nadawczych i odbiorczych.

Prócz tego wykryto wielkie ilości materiałów wybuchowych, broni palnej oraz bakterii chorób zakaźnych. Wykrywanie akcji szpiegowskiej rozpoczęło się od Poznania, gdzie ruska wydział akademicka uprawiała szpiegowstwo na rzecz Niemiec i gdzie jeden z oskarżonych o szpiegowstwo został zasądzony. Oprócz arsenałów, wykrytych podczas śledztwa na terenie wszystkich DOK wykryto również arsenał główny, który znajduje się w okolicy Schonbergu. Na Wieland Str. Nr 42 mieści się główna rezydencja Petruszewicza i Konowalec, oraz siedziba propagandowych pism ukraińskich.

Siedzibą centrali szpiegowskiej był Kraków, oddziały zaś znajdowały się w Przemyśle, Lwowie i Stanisławowie. Nazwiska aresztowanych, oraz osób, u których przedsięwzięto rewizję, są przez władze trzymane w tajemnicy.

Śledztwo wykazuje, iż w aferę zamieszany jest szereg osób skompromitowanych w innych aferach szpiegowskich.

Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń akcja szpiegowska prowadzona była w ścisłym kontakcie z oficerami pruskimi sztabu generalnego, którzy przybywali do Polski w przebraniu cywilnym dla pouczenia szpiegów. Dotychczas w związku z tą aferą aresztowano 20 wojskowych. Bardzo dodatnio wpływa na rozwój akcji śledczej to, iż objęła ona cały teren Polski.

Śledztwo dostarcza z godziny na godzinę coraz więcej materiałów dowodowych. Jak się okazuje główna ukraińska organizacja szpiegowska okradła szpiegów, wystawiając znacznie wyższe rachunki, aniżeli wypłacone przez nich wynagrodzenie. Głównym ośrodkiem akcji śledczej jest Kraków, gdzie odstawiono ze Lwowa i Przemyśla aresztowanych szpiegów.

Zaznaczyć należy, iż afera ta w czasie kaniuluje się nie żerem sensacyjnym dla prasy całego świata.

zdolny jest ujmować tylko bezpośrednią korzyść, a nie dalsze konsekwencje, stąd anulował opinie komisji i sprzeciwił się zamiarom ministra Barlickiego. Cegielnia niuruchomiona, dzierżawca doprowadzony niemal do bankructwa, odbudowa miasta na tem traci.

Doświadcza się gniewu i obawy o Polskę, gdy p. Młodzianowski zostaje ministrem spraw wewnętrznych. Pragnienie sanacji stosunków administracyjnych i gospodarczych, mamy nadzieję, że rząd oparty o siłę polityczną i wpływ moralny Piłsudskiego może podjąć trudnemu zadaniu. To jednak nakłada na nas obywatelski obowiązek zwalczania szkodników, które napętlają do tego rządu.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Wstyd i hańba garście kowieńskich wyzyskiwaczy.

Dalsze rewelacje. — Ministrowie złodzieje. — Litwini o sobie

Z Kowna donoszą: Zakończyła się tu sesja Sejmu Kowieńskiego. Na porządku dziennym dalsze rewelacje o niesłychanych machinacjach byłego rządu chrześcijańskiej-demokracji. Okazało się, że prócz roztrwonionych 900 tysięcy litów z funduszu dyspozycyjnego, rząd przywłaszczył sobie 1 mil. litów, przeznaczonych na rozbudowę plantacji cukrowych. Rząd popierał „Żydowski Bank Ludowy”, który okradał własnych akcjonariuszy i prowadził potrójną buchalterję. Jeden z ministrów zastawił w banku kolczyki za 5000, które nie warte są tysiąca. Inny znów otrzymał 14000 litów pożyczki niby pod zastaw starych książek, a wartość książek nie przewyższała 100 litów. Jednocześnie bank odmawiał obnym rzemieślnikom żydowskim, członkom banku pożyczek 100—200 litów.

«Lietuvos Žinios», nawiązując do rewelacji Prezesa Ministrów w sprawie trwonienia przez byłe rządy krakszczeniów pieniędzy skarbowych, piszą w artykule wstępnym z dn. 21 b. m.:

„Należy wątpić, czy gdzieśindziej na świecie znajdzie się państwo, w którym tak otwarcie byłoby trwonione pieniądze publiczne przez garstkę wyzyskiwaczy. Było to możliwe tylko w Litwie, gdzie ciemny lud pozwolił sobie bezwstydnie oszukiwać przez księży.

„Ale wstyd państwu, na czele którego mogli stać jego ideowi wrogowie; wstyd narodowi, który był obrat tych wrogów na swych wzdów!”

My od siebie dodać musimy, iż nie zgadzamy się tylko z ostatnim ustępem tej cytaty. Naród litewski, naród rzeczywistie jeszcze ciemny, nie „obierał” tych wrogów na swych wzdów! Oni sami mu się narzucili. Jest to właśnie wielka tragedia narodu litewskiego, że dał się uwieść garście wyzyskiwaczy, chciwców, nienadziej i plaskich. Cierpień własnych nie powinnieli się nikł wstydić. Mamy nadzieję, że wkrótce naród litewski przeżyje i rzuci ężące nad nim jarzmo.

Co znalaziono w gabinecie Dzierżyńskiego.

Kat Rosji łapownik i rozpustnik.

Według doniesień z Moskwy, w mieszkaniu i osobistym gabinecie Dzierżyńskiego dokonano ścisłej rewizji, przyczem skonfiskowano jego pamiętnik i szereg dokumentów. Podobno dokumenty te zawierają poufne transakcje z bogatymi przemysłowcami Europy, którzy dawali mu wygórowane łapówki w zamian za koncesje.

Wśród prywatnych papierów Dzierżyńskiego, znalaziono moc listów miłosnych i stopy pocztowe pornograficznych. Jednocześnie wyszedł na jaw, stosunek, jaki utrzymywał Dzierżyński z głośną diwą operetkową, Tatjaną Bach. Bach była kochanką Dzierżyńskiego od r. 1922. Za pieniądze otrzymywane od moźnego władcy proletariatu co roku jeździła do Paryża, skąd przywoziła beczenne wprost tualety i klejnoty. Obecnie całe mienie gwiazdy operetkowej, ma być skonfiskowane na rzecz rządu.

Śmierć od udaru słonecznego.

LONDYN, 23.VII. PAT. Do dnia dzisiejszego zmarło na udar słoneczny z powodu upału w Ameryce 100 osób.

Komunizm na Bałkanach.

SOFJA, 23.VII. PAT. Po długotrwałych rokowaniach nastąpiło wczoraj połączenie socjalistycznych związków zawodowych z dawnymi związkami komunistycznymi istniejącymi obecnie pod nazwą „Niezależnych”. Rokowania te podjęte zostały na skutek uchwały bałkańskiej konferencji związków zawodowych, odbytej w kwietniu r. b. w Seffji z inicjatywą międzynarodówki amsterdamskiej.

100 osób cfiarą powodzi.

BIAŁOGRÓD, 22—VII. Pat. Staro-serbskie miasto Rugowo koło Lippek zostało nawiedzone straszną klęską żywiołową. Nastąpiło tam mianowicie oberwanie chmur, które spowodowało wylew rzeki. Woda załala miasto tak szybko iż mieszkańcy musieli ratować się ucieczką. W/g doniesień dzienników białogrodzkich miało zginąć 100 osób, natomiast według komunikatu urzędowego dotychczas śmierć poniosło 40 osób. Szkody materialne są bardzo znaczne.

Linja powietrzna Warszawa—Katowice.

WARSZAWA, 22.VII (tel. wł. Słowa). W ciągu przyszłego miesiąca ma być otwarta linja powietrzna Warszawa — Katowice.

Znowu złoto dla strajkujących.

Według wiadomości z Moskwy, mimo protestów Anglii, dn. 20 bm. wysłano z Moskwy do Londynu 250 tys. rubli złotem dla komitetu strajkującego.

Katastrofy samochodowe.

LUCERNA 23 VII PAT. Wskutek zderzenia się samochodu z pociągłem nastąpił wybuch motoru. 2 osoby zabite — 4 ranne.

NOWY-YORK, 23 VII PAT. Wskutek wypadku jakiego uległ autobus wycieczkowy, 10 osób zostało zabitych, a 32 odniosło rany.

Wil. Tow. Handl. Zastawowe LOMBARD—Biskupia 12.

Wydaje pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, bronzów, manufaktury, ubrań, fortepianów i t. p.

Procent obniżony.

Wiadomości polityczne.

Reorganizacja Min. Robót Publicznych.

WARSZAWA, 22.VII. PAT. Sejmowa komisja robót publicznych wysłuchała odpowiedzi ministra robót publicznych p. Broniewskiego na zapytanie skierowane do niego przez posła Posackiego (Piast) w sprawie zamierzonej reorganizacji Min. Rob. Publ. Min. Broniewski oświadczył, iż na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 20 bm. zapadła decyzja kasująca Ministerjum Robót Publicznych jako samodzielny resort i włączająca jego poszczególne agendy do innych resortów, mianowicie Min. Kolei i Min. Spraw Wewn.

W toku dyskusji jaka następnie się rozwinęła zgłoszono 2 rezolucje treści których przewodniczący zakomunikował ministrowi nie poddając ich pod głosowanie. Jedną z tych rezolucyj posła Szafranka (Str. Chł.) przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie ministra, a druga posła Bryly (ChD) i Posackiego (Piast) ubolewa, że tak pożyteczny i ważny dla życia państwowego resort zostaje skasowany.

Kapitał amerykański w Banku Handlowym w Warszawie.

WARSZAWA, 21.VII. (tel. wł. Słowa). Pisma notują pogłoski, zresztą dosyć prawdopodobne, że kapitał amerykański ma zamiar objąć Bank Handlowy w Warszawie. W pierwszym rzędzie wymieniana jest grupa Harimana.

Bardzo symptomatycznym w tym kierunku faktem jest, że dyrekcję Banku Handlowego w Warszawie objął p. Gliwic.

Senator Buzek.

WARSZAWA, 23.VII. (tel. wł. Słowa). Marsz. Rataj przyjął dział senatora Buzka, który będzie referował na plenum Senatu sprawę pełnomocnictw i zmiany konstytucji. Z kolei przyjął marsz. Rataj posłów Marka i Niedziałkowskiego, którzy mu przedstawili opinię mniejszości komisji konstytucyjnej o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i przystąpienie do nowych wyborów.

Szukanie ratunku.

WARSZAWA, 23.VII (tel. wł. Słowa). Marsz. Rataj przyjął hr. Lasockiego naszego posła w Pradze Czeskiej. P. Lasocki jest Piastowcem i swoją karierę dyplomatyczną zawdzięcza temu stronnictwu. Obecnie kursują pogłoski o usunięciu posła Lasockiego z jego posostunku w Pradze Czeskiej i p. Lasocki w tej podobno sprawie udał się pod opiekę marsz. Rataja, jak wiadomo również piastowca.

Kurs dolara znów się obniżył.

WARSZAWA, 23.VII (tel. wł. Słowa). Kurs dolara znów się obniżył, mianowicie na czarnej giełdzie stoi poniżej kursu oficjalnego, skutkiem czego Bank Polski skupuje codziennie 1000000 dol.

Śniadanie dla rzeczoznawców.

WARSZAWA, 23.VII. (tel. wł. Słowa). Premier wydał śniadanie dla rzeczoznawców Ligi Narodów, którzy badali w Polsce z ramienia komisji transportowej Ligi Narodów stan dróg wodnych.

Senat prędko uchwali pełnomocnictwa.

WARSZAWA, 23.VII. (tel. wł. Słowa). Wskutek narad, które miały miejsce z p. marsz. Trampczyńskim, przyspieszone została debaty nad zmianą Konstytucji w Senacie, tak że nie jest wykluczone, że głosowanie w Senacie nad Konstytucją i pełnomocnictwami odbędzie się we czwartek a Izba Po sejmska obradowałaby ostatecznie nad temi sprawami w piątek.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Władysław Studnicki.

Pociąg towarowy Nr. 373, zdążający z Wilna jechał na zamkniętą zwrotnicę, przekroili ją i wykołait się. Na szczęście działo się to na linii zapasowej wobec czego wykołajenie nie spowodowało zatrzymania ruchu. Wypadku z ludźmi nie było. Pogotowie zawiadane z Wilna podniosło wykołajone wagony i zeperowało tor.

— (t) Epidemia wściekłości w pow. Wil. Trockim. Na terenach gmin: Solecznickiej, Mickunskiej, Turgielskiej, Rukońskiej i Rudomińskiej pow. Wil. Trockiego daje się zanotować ostatnio większy wzrost wypadków zapadania zwierząt na wściekłość. We wsi Santoka teguż powiatu zaszedł wypadek pokąsania przez psa wściekłego dwóch cielici owcy należących do gospodarza J. Mickiewicza. Jedną z cielic uległa zarazie i wściekła się. Przytomny gospodarz zdążył chore zwierzę zabić poczem zakopał je do ziemi. Na skutek rozporządzenia komendanta posterunku pozostałe, pogryzione zwierzęta zostały odosobnione natychmiast.

W związku z szerzącą się wściekłością lecznicą dr. Orłowskiego w Wilnie zasypanywa jest formalnie klientami z pow. Wil. Trockiego. Do chorych stosowany jest system leczenia Dr. Pasteura. Koszta kuracji dla poszkodowanych wynosi siedemdziesiąt złotych za 15 zastrzyków.

Ostatnio zdarzył się wypadek, że pokąsany przez psa wściekłego gospodarz podczas kuracji systemem Pasteura wypił wódki, co spowodowało śmierć.

— (i) Generalna obława na Łukiszczach. Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków okradania przyjeżdżnych wioślan i kupujących na targu Łukiskim, władze śledcze zarządziły generalną obławę. Obława ta dała obfity plon i przyczyniła się do ujęcia czterech złodziei „na gorącym uczynku”.

— Nieudana agitacja wśród ułanów. Nocy ubiegłej nieznanymi sprawcy rozrzucając znaczne ilości broszur i odezw komunistycznych, nawołujących do nieposłuszeństwa władzy na terenie koszar 23 pułku ułanów. Żołnierze po znalezieniu tych świstków sami je zebrali i ulozyszy je spaili.

Ofiary.

Na najbiedniejsze toż kalekie dziecko od Ireny z Benisławskich Gaiłowej i O. Benisławskiej za cudowne wywołanie od niej ehbynej śmierci drogiego syna i wnuka, 4-letniego Jureczka, lat 10.

Z SĄDÓW.

— (o) Sprawa o lichwę. Wczoraj, dnia 23 lipca, sędzia pokoju m. Wilna do spraw walki z lichwą p. Oiechnowicz, rozważał sprawę dyrektora towarzystwa komisyjno-handlowego „Zachęta” Eustachego Bibersteina-Kazimierskiego, b. radcy ministerjalnego, oskarżonego o uprawianie lichwy.

Miedzy innymi, zostało udowodnione, że wymieniony Biberstein-Kazimirski pobierał pożyczki 16 proc. miesięcznie, a w jednym wypadku wziął za 2 tygodnie zamiast pożyczonych 100 zł. 150 zł.

Sędzia pokoju skazał oskarżonego na grzywnę 1000 zł., a w razie niewypłacalności na 3 miesiące więzienia i 100 zł. kosztów sądowych.

SPORT.

Święto pułkowe 6 p. p. leg.

W niedzielę 25 bm. 6 pułk legjonów obchodzić będzie swoje święto sportowe. Z racji tego święta odbędą się zawody sportowe w program których wejdzie finałowe spotkanie piłki nożnej o mistrzostwo pierwszej dywizji. W spotkaniu tem wezmą udział drużyny 6 p. p. leg. i 1 p. p. leg.

Rozmowa z żyd. humorystą.

— Niestudnie uważają mnie z humorystę — rozpoczyna humorysta żydowski Nadir rozmowę ze współpracownikiem *Naszego Przeglądu*; po pierwsze uważam, że literatura humorystyczna znajduje się poza nawiasem prawdziwej sztuki, a po drugie: żyd wogóle nie może być humorystą. Pogodny, beztroski śmiech jest nam obcy. Nie umiemy wyśmiewać wszystkich i siebie. Żydowski humorysta jest zawsze przemadramy pisarzem dostrzegającym śmieszność innych. Swojej własnej — nie widzi.

Nie jestem humorystą, bo w twarzą ludzką nie szukam śmieszności wykrzywionych rysów. Opisuję ją prawdziwą. Mówię sobie i wszystkim prawdę. Walczę z konwencjonalizmem. Walczę z autorytetami. Czyż można dlatego nazwać mnie humorystą.

— Co pan sądzi o aktualnej obecnie dyskusji na temat ośrodków kultury i literatury żydowskiej?

Kto i co czyta w Bibliotece Publicznej i Uni-wersyteckiej.

(Rozmowa z dyrektorem Bibl. Publ. i Uniw. p. dr. Stefanem Rygłem).

Biblioteka Publ. i Uniw. ma następną agendę: zewnętrzną na miasto i lokalną, czytelnice; publiczną, dostępną dla wszystkich, profesorską — wyłącznie dla profesorów, wreszcie czytelnice czasopism.

Kierownikiem jej jest od dwóch

zgorą lat dr. Stefan Rygiel, który u

dzielił nam łaskawie wiadomości do

tyczących Biblioteki.

Zapytaliśmy o frekwencję.

— Frekwencja biblioteki zwiększyła się w ostatnich latach olbrzymio

do skutkiem wprowadzenia nowego

regulaminu, udostępniającego korzystanie z niej najszerszym sferom.

Przyczyniło się do tego w znacznej

mierze i przeniesienie agend publicznych na parter, podczas kiedy dawniej porożrzucane były po całym gmachu. Wreszcie przyniesienie nam w

r. zeszłym poważniejszego budżetu

pozwoilo rozwinąć korzystanie z biblioteki. Budżet powiększono na

czerokrotnie: z 10 000 zł. podniósł

Rząd budżet do 40 000.

Pozwoliło nam to m. in. zaopatrzyć czytelną w biblioteki podręczne,

dostępne do użytku na miejscu.

— Muszę podkreślić, że podniósł się i poziom naukowy czytelnictwa wskutek

zredukowanie działu beletrystyki wyłącznie do klasyków w najszerszym

tego słowa znaczeniu. Dodać trzeba,

że jakieś 50 proc. czytelników — żydzi. Zaczęli czytać oni zachłannie literaturę rosyjską.

Przytoczę panu teraz dane statystyczne, świadczące o charakterystyce

narodowościowej w Wilnie, o to po

wiadają, że w Wilnie są Litwini!

— Tymczasem ani litewskie ani białoruskie książki nie mają żadnego użytku.

Przez całe półrocze w czytelnicy publicznej przeczytano zaledwie 1 książkę

litewską i 4 białoruskie, a z wypożyczalni nie skorzystano ani z jednej

z książek litewskich! Oto jak reprezentowany jest w Wilnie element

litewski. Nawiasem mówiąc wypożyczone książki — nie były wypożyczone przez Litwinów!

— A jak się przedstawia poczytność działów?

— Najbardziej publiczność czyta

książki z zakresu historii literatury

(9656 książek za półrocze), na drugim

miejscu jest historia, dalej matematyka i prawo.

To odpowiada w przybliżeniu liczebności studentów, ponieważ około

70 proc. czytelników stanowi młodzież uniwersytecka, a najliczniejszy

— jak wiadomo — jest wydział humanistyczny.

— Frekwencja rośnie zastraszająco, (jeżeli użyć tego hiperbolicznego

określenia), dość powiedzieć, że

pięćset półrocze b. r. sprawozdawczą

liczbą czytelników i dzieł czytanych przekracza cały rok ubiegły!

W zeszłym roku przeczytano przez

cały rok 15 000 dzieł, a w tym półroczu 18 000 dzieł, podczas kiedy już

w ub. r. frekwencja wzrosła o 100 proc.

— A oprócz studentów...?

— Oprócz studentów korzysta z biblioteki personel naukowy uniwersytetu, pozatem młodzież szkolna

Z pogranicza.

Próbne alarmy straży litewskich.

W nocy na 22 b. m. w rejonie wsi Kozaczyna placówki K. O. P. usłyszały odgłosy strzałów rozlegające

się po stronie litewskiej. Płytki wywiad przeprowadzony natychmiast

w tej sprawie wyjaśnił, że były to

próbne alarmy litewskiej straży granicznej, dowództwo której osłania

stara się usilnie o doprowadzenie czujności do najwyższego poziomu.

Znów wiechy przeszkadzają Litwinom.

Patrolujący granicę na odcinku w pobliżu Holm-Wolmera żołnierze K. O. P. u zauważyli zasadzkę litewską,

wyższych klas. Tak więc elementy nauczające i uczące się stanowią 80 proc., reszta to rzesza pracująca ludności: inteligencja, rzemieślnicy i t. p. Przymusowo korzysta z biblioteki wyłącznie młodzież. *Ubolewana godne, że tak mało z praw swoich korzysta szersza publiczność.* Nikt o tem nie wie, że za drobną opłatę 6 zł. rocznie (tyle ile student) korzystać może każdy pragnący się kształcić.

*

Biblioteka wileńska ilościowo jedną z największych w Polsce, zajmuje trzecie miejsce po bibl. uniw. warszawskiego i Jagiellońskiego.

Przyrost roczny książek wynosi plus minus 10 tys. tomów. 40 proc. to egzemplarze obowiązujące jakie otrzymujemy od wydawców za pośrednictwem urzędów administracyjnych; 30 proc. stanowią zakupy i 30 proc. — darowizny.

Zakupy nasze b. wrażliwe, np. dwa lata temu wynosiły zaledwie 14 proc.

— Najbardziej palącą dla nas kwestią to — lokal. Kwestia ta załatwiona jest dzięki Bogu pomyślnie.

Rząd kupił w roku zeszłym pałac ordynacji hr. Tyszkiewiczów przy ul. Arsenalskiej z zamiarem przeniesienia tam Biblioteki P. i Un. — lącznie z biblioteką im. Wróblewskich, którą w

swoim czasie przekazano rządowi jako wieczysty depozyt.

Zachodzi tu spór Uniwersytetu z rządem. *Uniwersytet rości sobie do biblioteki prawa, których rząd odmawia.* Uniwersytet jest poniekąd

tylko użytkownikiem. Dlatego Uniwersytet sprzeciwia się przeniesieniu biblioteki do nowego gmachu.

*

Biblioteka wileńska reprezentowana była m. in. ostatnio w Pradze na Zjeździe bibliotekarzy i bibliofilów.

Dyrektor Rygiel zawiązał tam miejscowe ekspozycje, które wzbudziły ogólny

zachwyt nad architekturą gmachu bibliotecznego. Wygłosił on również referat p. t. „O międzynarodowym

znaczeniu bibliotek w Polsce”.

*

— Muszę panu *ad oculos* pokazać nasz lokal. Oto czytelnia profesorska. Pokój został odrestaurowany przez

stuchaczów wydz. sztuk pięknych.

W czytelnicy znajdującej się pod

głównego rektora Parczewskiego, całkowicie pochłoniętej pracą. Dalej

obejrzelśmy czytelnice czasopism. Za wiera 1 200 czasopism.

— Warto by — mówi dyr. Rygiel — wydobyć z pod malatury przepiękne freski, które w swoim czasie zamalowali wandalę — Rosjanie. Cóż, kiedy

brak na to środków.

A oto na ścianie 12 ślicznych portretów uczonych wileńskich, malowanych sangwiną. Niezmiernie cenne.

— To dar dla biblioteki art.-malarza Kazimierza Kwiatkowskiego.

Eug. Sch.

Z pogranicza.

Próbne alarmy straży litewskich.

W nocy na 22 b. m. w rejonie wsi Kozaczyna placówki K. O. P. usłyszały odgłosy strzałów rozlegające

się po stronie litewskiej. Płytki wywiad przeprowadzony natychmiast

w tej sprawie wyjaśnił, że były to

próbne alarmy litewskiej straży granicznej, dowództwo której osłania

stara się usilnie o doprowadzenie czujności do najwyższego poziomu.

Znów wiechy przeszkadzają Litwinom.

Patrolujący granicę na odcinku w pobliżu Holm-Wolmera żołnierze K. O. P. u zauważyli zasadzkę litewską,

składającą się z sześciu ludzi, którzy manipulowali coś w pobliżu toru kolejowego. Obserwacja dalsza doprowadziła do przypuszczenia, że

zasadzka ma na celu niszczenie wiech granicznych. Przypuszczenie te sprawdziło się, bowiem w nocy na 23 b. m. Litwini zamiar wykonali przesuwając

badź niszcząc trzydzieści osiem wiech.

(t)

Grzyby suszone

WYBOROWE

kupuje w każdej

ilości, za

placę do 50 proc. wyżej cen rynkowych. Próbkę i cenę proszę nadsyłać

T. Róźniecki, Warszawa. Krucza 31.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr. KASA CZYNNY: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dnie powszednie

od godz. 4 m. 30. POCZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3 cie, w dnie powszednie od godz. 5-tej.

Gość w redakcji.

Przyszła do redakcji paniemka. Miała takie duże, marzące oczy. Nazywała się nader wdzięcznie — Sura.

Ponieważ sekretarz redakcji był zajęty, przeto poprosiłem gościa do swego gabinetu.

— Proszę, niech pani siada. Panna Sura z właściwym sobie urokiem przysiadła.

Chwyciłem za ówceł redakcyjny.

— Czem mogę służyć?

— Proszę pana redaktora...

Zarumieniłem się.

— Nie jestem redaktorem, przerwałem skromnie.

— Ołóż, proszę pana red... napisał ktoś w „Dzienniku”, że żydzi napadli na policjanta. A to nieprawda...

— Nieprawda? no proszę...

— Bo było tak. Abram Arkowicz, to znaczy się mój tatuś pokłócił się z sąsiadką, która jest notoryczną złodziejką. Mój tatuś przywoził sześć gęsi. Potem pospierał się z sąsiadką, bo bał się, żeby tych gęsi nie ukradła. Ona zaczęła krzyzczyć, że tatuś żywa ją złodziejką i potoczyła się na ziemi

żywa ją złodziejką i potoczyła się na ziemi i zawodzi. Dawaj krzyzczyć, że ja biję. Policjant Grudzień kapł się w pobliżu, w rzece. Natychmiast nadbiegł, wyrwał bagnet i po

wiada do ojca, że „tatuś jest aresztowany. Jak przylecieli inni policjanci to zaczęli się bić. Jeden pociarapał sobie rękę i krzyczy, że Abram chce jego pokrajać.

Potem wszyscy szedli do komisariatu, gdzie przenocowali.

Następnego dnia t. j. w środę zaprowadził wszystkich żydów do Urzędu śledczego na Zawalnej. Policjant Grudzień krzyzczał: — „ja chcę, żeby ich związać w tańcugi, bo oni mi zarzną”.

Prowadził ich z powrotem. A żydzi krzyzczeł po drodze.

— Aż waj, co to jest, gospodarz Arkowicz w tańcach — to coś okropnego było. Tak, ale właściwie czemu mogę pani służyć?

— A to, żeby pan napisał, że ten T. napisał nieprawdę, bo aresztowana Sura Arkowicz to byłam wcale nie ja, tylko moja siostra Basia.

Panna Sura z rozkosznym uśmiechem opuściła redakcję, upewnijmy się, że bezstronnie napiszę o tem, że ten T. napisał fałszywie i że aresztowano nie ja, a jej młodszą siostrę, Basię. Co zaś dotyczy gęsi, to dotychczas — jak informowała nas panna Sura — skradzione nie zostały.

Sh.

Z całej Polski.

— Zgon jednej zofiar bolszewików. W Warszawie, dnia 20 VI br. odbył się pogrzeb ś. p. ks. Stanisława Ejsymonta, jednego z ks. głoszących procesy ks. Arcybisk. Cieplaka.

Dzielnicy i pracownicy kapłan został skazany przez sąd moskiewski na 10 lat ciężkiego więzienia. W kazamatach zachorował umysłowo i po dwóch

latach, w lutym 1925 r. został wywieziony do Polski. Po powrocie do ojczyzny nie cieszył się wolnością, bo już nie odzyskał zdrowia i dnia 17

skonał w szpitalu Jana Bożego.

SAMOCHÓD

Berliet 5-10 osobowy w doskonałym stanie jest do sprzedania. Wiadomo: — ul. Piwna 15, tel. 69, w godz. do 10 rano i od 2—4 pp.

Okazja!

Za bezcen książki francuskie sprzedają tylko do 14 lipca.

Ołbrzymi wybór!!

20,000

TOMÓW

Z literatury pięknej i różnych dziedzin specjalnych po cenach

zniżonych przeszło o 40 proc.

Śpieszcie skorzystać

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego

Wilno, Królewska Nr 1

Dziś będzie wyświetlany film

„MIĘDZY ZIEMIĄ I NIEBEM“ dramat w 11 aktach z prologiem.

NAD PROGRAM: „DZIADEK MRÓZ“ — bajka w 4 aktach.

ORKIESTRA pod dyrykcją kapelmistrza p. Szczepańskiego.

POCZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dnie powszednie

od godz. 4 m. 30. POCZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta o godz. 3 cie, w dnie powszednie od godz. 5-tej.

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3—5 po poł

1) przyj owanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.

2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Uwaga!

Firma „Wiedeń“ Wilno ul. Ostrobramska 5, (obok Sali Miejskiej).

Mebie, — skład fabryczny — hurt detal

Jadalnie, sydalnie, gabinety, salony, w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (1 sze piętro) kucnie i inne rodzaje mebli. Gotowe i na obustalunek

Tanie ceny — Dogodne warunki.

Na najtaniej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pis m. Kosztorysy na każde żądanie.

Biuro Reklamowe

STEFANA GRABOWSKIEGO

tel. Nr 82.

Na najtaniej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pis m. Kosztorysy na każde żądanie.

ZAKOPANE villa Ostoja

przy ulicy Sienkiewicza poleca słoneczne pokoje wraz z całym utrzymaniem. Pensionat pod zarządem

Janiny Żylińskiej.

Elektryczność, łazinka, kuchnia obfita.

CENY NISKIE

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEN

ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1—147

Komunikujemy, iż na sezon jagodowy stale sprzedajemy ze składu Zawalna 1

CUKIER KRYSTAŁ

na worki (100 klg)

zaś ze sklepu na Kalwaryjskiej Nr. 2 w detalu. Na żądanie pp. Rolnikom wysyłamy cukier workami za zaliczeniem kolejowem po